

PISMO STOWARZYSZENIA ROZWOJU RYBOŁÓWSTWA

WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043



NR 3(100)
MARZEC 1999



Utrzymać rybołówstwo dalekomorskie

Rybołówstwo dalekomorskie od 20 lat znajduje się pod presją szeregu niekorzystnych czynników, ograniczających możliwości połowowe oraz swobodne lokowanie floty na najdogodniejszych łowiskach. Historia ostatnich 20 lat dostarcza wielu przykładów operatywnej działalności tej branży, dzięki czemu utrzymuje się ona do dziś na wysokim poziomie organizacyjnym i jakościowym, jeśli chodzi o wartość produktu.

Dokończenie na s. 2

Utrzymać rybołówstwo dalekomorskie

Dokończenie ze s. I

Wstrzymana została słusznie budowa nowych trawlerów a ich stan liczbowy zmniejsza się z roku na rok pod wpływem naturalnego zużycia. Przytoczona tabela prezentuje te tendencje za okres 1990-97. Flota rybacka i połowy dalekomorskie zmniejszyły się w tym czasie o połowę, zatrudnienie rybaków o 57%. Pozostaje jeszcze w eksploatacji 33 trawlerzy, z których 20 osiągnęło już wiek powyżej 17 lat, a 5 powyżej 21 lat. Tendencja dalszego zmniejszania liczbowego floty będzie więc występować dalej.

Jest rzeczą pewną, że w sytuacji niedostępności do wydajnych łowisk, wolnych od opłat licencyjnych, rybołówstwo dalekomorskie nie będzie miało warunków, ani na rozwój, ani na utrzymanie się w dłuższej perspektywie czasu, o ile nie zdoła ulokować jakiejś części floty na dalekich łowiskach w drodze umów dwustronnych, lub joint venture z partnerami z państw nadbrzeżnych, które zapewniłyby mu opłacalność, czego nie można dzisiaj całkowicie wykluczać. Na razie jeszcze są możliwości połowów na Morzu Ochockim i Morzu Beringa, które zapewniają wysokiej jakości produkcję filetów znajdujących zbyt na rynkach zagranicznych i w kraju.

Z drugiej strony obciążenie floty połowiającej na strony umów rządowych na Morzu Beringa i Ochockim wysokimi cenami licencji stawia pod znakiem zapytania dalszą opłacalność tych połowów. Przedsiębiorstwa dalekomorskie podejmują starania o uzyskanie przez państwo pomocy i wsparcia swojej działalności, a głównie odciążenia od opłat licencyjnych.

W tym momencie powstaje pytanie leżące już w sferze polityki państwa: czy zapewnić rybołówstwu dalekomorskiemu stosunkowo niewielkie środki pieniężne na umożliwienie dalszych połowów, wykorzystanie floty i kapitału ludzkiego do czasu stopniowego likwidowania działalności, czy też dopuścić do gwałtownego upadłości spowodowanej stratami. Odpowiedź na to powinna być jednoznaczna, oparta jednak na zimnej kalkulacji.

Rachunek powinien być przeprowadzony z uwzględnieniem trzech elementów:

1. Jakie nakłady państwo musiałoby ponieść w razie dojścia do likwidacji rybołówstwa dalekomorskiego spowodowanej upadłością trzech przedsiębiorstw.

2. Jakie korzyści gospodarcze i finansowe wnosi rybołówstwo dalekomorskie dzisiaj w formie podatków, zatrudniania, eksportu.

3. Jakie wymierne środki wspierające należałoby przeznaczyć z budżetu na utrzymanie połowów dalekomorskich do czasu stopniowego zmniejszania potencjału połowowego. Bez tego wsparcia nastąpi upadek i likwidacja przedsiębiorstw.

ad. 1.

W przypadku likwidacji muszą być podjęte niezbędne kroki związane z poważnymi nakładami pieniężnymi na:

— spłaty zobowiązań zagranicznych i krajowych. Ponieważ cykl obrotu kapitału w rybołówstwie dalekomorskim jest długi i trwa średnio 6 miesięcy konieczne jest zaciąganie przez przedsiębiorstwa kredytów obrotowych. Dopóki flota pracuje zobowiązania te są sukcesywnie i terminowo spłacane. W razie zaprzestania

wykorzystać do innych celów jak to ma miejsce z wieloma obiektami lądowymi. Są to statki wyspecjalizowane do funkcji połowowych i w wielu krajach istnieje dużo niewykorzystanych statków tego rodzaju. Trzeba się zatem liczyć z przeznaczeniem dużej części trawlerów, zwłaszcza starych, na złom.

Udokumentowany rachunek kosztów likwidacji jednego tylko przedsiębiorstwa dalekomorskiego, sporządzony w oparciu o bardzo ostrożne i raczej zaniżone dane, zweryfikowane przez organ założycielski przedstawia się następująco (dane z pierwszej połowy 1998 r. (tys. zł):

— zobowiązania zagraniczne	25 500
— zobowiązania krajowe	31 900
— repatriacja załóg do kraju	1 560
— odprawy dla zwolnionych pracowników	5 690
Razem koszty	64 650

Przychody uzyskane z kasacji i sprzedaży statków przyjęto zakładając, że połowę floty uda się sprzedać, a połowa ulegnie kasacji (tys. zł):

— uzysk ze sprzedaży	8 620
— uzysk z kasacji (złom)	3 000
Razem	11 620

Flota dalekomorska

Rok	Liczba trawlerów	Tonaż tys. RT	Moc tys. KM	Liczba rybaków	Połowy ton
1990	77	183,2	248,2	10 123	319 180
1991	65	164,2	221,9	8 914	307 526
1992	53	141,9	192,2	7 642	359 746
1993	45	129,4	174,0	6 751	259 448
1994	42	121,6	164,3	6 039	292 673
1995	36	106,8	145,4	5 415	275 601
1996	33	110,0*	135,7	4 785	164 400
1997	33	111,0*	133,7	4 355	152 700
1997 (%)	42,9	60,5	53,9	43,0	47,8
1990					

* Korekty PRS-u.

połowów ustanie również dopływ środków ze sprzedaży towarów,

— repatriację załóg do kraju, która musi objąć wszystkie statki zarówno znajdujące się na Morzu Beringa, jak i na innych łowiskach,

— wypłatę 6-miesięcznych odpraw dla 5 tys. ludzi (rybaków i pracowników lądowych) przy założeniu, że wszyscy oni zdołają znaleźć inną pracę, co jest mało prawdopodobne. Trzeba jeszcze uwzględnić jakieś przychody powstałe w wyniku sprzedaży istniejącej floty. Flota trawlerowa nie należy do obiektów, które można

Zaznaczyć należy, że przychody ze sprzedaży statków są prawdopodobnie zawyżone, ponieważ cena ich została określona na podstawie wartości księgowej. Ich cena rynkowa, może być znacznie niższa. Z tym zastrzeżeniem ostateczny koszt likwidacji jednego z trzech przedsiębiorstw wyniesie przynajmniej 53 030 tys. zł.

Przenosząc ten wynik na 3 przedsiębiorstwa o identycznej liczbie eksploatowanych trawlerów i identycznym zatrudnieniu, można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć trzykrotność tej sumy usta-

lajając łączne koszty likwidacji na 160 mln. zł jako dolną granicę nakładów jakie musiały by zaangażować budżet państwa.

Do tego dojdą jeszcze inne pozycje kosztów, których nie można dzisiaj dokładnie wyliczyć, ale o których nie sposób nie wspomnieć: np. zasiłki dla osób, które nie znajdują pracy. Także koszt postoju statków w portach krajowych lub zagranicznych w czasie trwania procedury likwidacyjnej, wyniku poszukiwania zbytu na wycofane z eksploatacji trawlerzy może być znaczny. W kraju np. 1 dzień postoju przy nabrzeżu kosztuje 4 tys. zł. Zakładając 3 miesiące postoju średnio dla 33 trawlerów podwyższyłoby to dodatkowo koszt likwidacji o dalsze 11 mln zł.

ad. 2.

Lista strat dla budżetu nie kończy się na wyliczonych nakładach. Trzeba podkreślić, że przedsiębiorstwa dalekomorskie nie należą do takich, z których budżet nie ma żadnych korzyści. W ciągu trzech ostatnich lat coroczne bezpośrednie wpływy do budżetu państwa i gmin z tytułu placow-

nych podatków, opłat i dywidend były znaczne i wynosiły (tys. zł):

— w 1995 r.	50 756
— w 1996 r.	45 640
— w 1997 r.	47 656

Średnio rocznie stanowiło to 48 mln zł.

Kwotę tę należy zwiększyć o tzw. wpływy pośrednie, tj. podatki i opłaty wnoszone przez kooperantów krajowych ściśle związanych z armatorami.

ad. 3.

Przedsiębiorstwa dalekomorskie przez ostatnie 10 lat dostarczyły licznych dowodów na to, że mimo niesprzyjających i wyjątkowo trudnych warunków zaistniałych po zamknięciu łowisk oraz związanych ze zmianami ustrojowymi w kraju, potrafiły wykorzystać wszystkie możliwości gospodarki rynkowej i własną wysoko wykwalifikowaną kadrę, osiągając przy tym wysoką jakość produktów cenioną na rynkach zagranicznych i konkurując skutecznie na tych wymagających rynkach z wysoko rozwiniętymi krajami, dostarczając mocnych atutów, aby poważnie rozważyć możliwości dalszego ich trwa-

nia. Możliwości te istnieją pod warunkiem pomocy ze strony państwa.

Potrzeby przedsiębiorstw na wyrównanie opłat licencyjnych w 1999 r. wynoszą 18 mln zł. Jest to cena utrzymania wyników przedsiębiorstw na ustabilizowanym poziomie ostatnich lat.

Reasumując, mamy z jednej strony rachunku dające się wyliczyć nakłady budżetowe w wysokości 160 mln zł konieczne do poniesienia w procesie likwidacji oraz dodatkowo utratę rocznych wpływów rzędu 50 mln zł, a z drugiej strony wnioskowaną ostatnio przez przedsiębiorstwa dalekomorskie kwotę 18 mln zł potrzebną dla utrzymania ich działalności.

Ten rachunek przemawia na rzecz celowości dalszego kontynuowania rybołówstwa dalekomorskiego, które przy stosunkowo niewielkim wsparciu przez państwo mogłoby funkcjonować przez okres naturalnego i stopniowego zmniejszania połowów.

Zygmunt Polański

PRZEDSIĘBIORSTWO
BEREK
WIELOBRANŻOWE

14-500 Braniewo, ul. Staszica 27, tel./fax (0-55) 243 57 26

Ryszard Chrzanowski
właściciel

Zapraszamy do współpracy rybaków!

Oferujemy:

- ✓ liny i linki stylonowe (kręcone, plecione),
- ✓ szeroki asortyment materiałów sieciowych,
- ✓ przędzę stylonową,
- ✓ korki i pływak o różnej wyporności.

**Realizujemy indywidualne zamówienia.
Dostarczamy towar własnym transportem.**

Ceny najniższe w Polsce!

☎ /fax 055-243 57 26

☎ kom. 0-602 108 206

FOLKLOR

czy gospodarka

Z głównym inspektorem
ochrony rybołówstwa
w Urzędzie Morskim w Słupsku,
inż. Leszkiem Michalskim
rozmawia Przemysław Kuciewicz

Jak się dowiedziałem, na emeryturę przechodzi pan z dniem 30 czerwca, ale obowiązków nie pełni Pan już od 1 marca. O co tu chodzi?

Nie tylko nie pracuję, ale otrzymałem zakaz wstępu do urzędu. A na emeryturę wysłano mnie wbrew moim chęciom. W rybołówstwie przepracowałem 45 lat, z czego 40 w UM w Słupsku. Sił by starczyło jeszcze na parę lat, a moje doświadczenie mogłoby się przydać.

Pachnie to zwolnieniem dyscyplinarnym. Zadarł Pan z przełożonymi?

Do zwolnienia dyscyplinarnego nie było podstaw, wobec czego posłużono się wytrychem emerytalnym. Prawdziwe powody były dwa. Po pierwsze, odmówiłem wykonania polecenia niezgodnego z przepisami, po drugie, zadarłem z Departamentem Rybołówstwa w Ministerstwie Transportu i Gospodarki Morskiej w sprawie kontroli połowów. Departament ów zarządził — zmieniając dotychczasową praktykę — by kontroli w porcie dokonywać w momencie wyładunku ryb. Przeciwwstawiłem się temu, wskazując, że umożliwia to fałszowanie wyników połowów. Kontrola powinna się odbywać w momencie zawinięcia kutra do portu. Między przybyciem jedno-

stki do portu, a rozpoczęciem wyładunku mija nieraz kilka, kilkanaście godzin, a w tym czasie część ryb "wypływa" do szarej strefy. Skądinąd powszechnie wiadomo, że oficjalne statystyki nie odzwierciedlają rzeczywistego poziomu połowów. Tę patologię trzeba zwalczać.

Skąd skłonność departamentu i — jak sądzę — dyrekcji UM do tak daleko posuniętej życzliwości wobec rybaków?

Nie chciałbym się wdawać w zbyt daleko idące dywagacje, ale zmiana zasad przeprowadzania kontroli była zbieżna z postulatami Krajowej Izby Rybackiej. Organizacja ta, utworzona w ubiegłym roku, a kierowana bardzo dynamicznie przez pana Macieja Dłouhiego, człowieka o wielkich aspiracjach, zyskała sobie posłuch zarówno w słupskim UM, jak i w Departamencie Rybołówstwa, a także w Ministerstwie Rolnictwa, do którego to resortu ma przejść w tym roku rybołówstwo morskie. Trochę to dziwne, zważywszy, że w rybołówstwie działają od dawna inne organizacje o znacznym autorytecie: Zrzeszenie Rybaków Morskich, Stowarzyszenie Armatorów Rybackich i Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa. KIR pod wodzą pana Dłouhiego zmierza do zmonopolizowania funkcji re-

prezentanta rybołówstwa bałtyckiego i zminimalizowania roli państwowego nadzoru rybackiego.

Rybaczy zgłaszają wiele pretensji pod adresem inspekcji sprawowanej przez urzędy morskie.

Zgadzam się z tym, że pewne funkcje sprawowane dotychczas przez administrację państwową mogą czy powinny przejść w gestię samorządu rybackiego. Są to sprawy dyskusyjne, ale powiedzmy, że może to dotyczyć limitowania połowów, a zwłaszcza rozdziału kwot połowowych czy rozdziału paliwa po cenach preferencyjnych. Jednakże pewien zakres nadzoru musi pozostać w rękach organu państwa, przy czym zawsze będzie to przedmiotem kontrowersji pomiędzy rybakami a administracją. Nikt nie lubi być kontrolowany i ograniczany, to zrozumiałe, ale rybołówstwa nie można puścić na żywioł. Praktyka dowodzi, że prowadzi to do dewastacji zasobów, co prędzej czy później odbija się na interesach rybaków. Mamy z tym do czynienia i na Bałtyku, w tym także w naszej strefie ekonomicznej.

Stąd wniosek, że dotychczasowe formy nadzoru są nieskuteczne.

Chodzi nie tylko o nadzór, ale o całość polityki względem rybołówstwa czy gospodarowania zasobami w naszej strefie ekonomicznej. Obecne działania administracji morskiej, a w szczególności centralnej zajmującej się rybołówstwem, należy ocenić krytycznie. Nie jest on w stanie realizować konsekwentnej i skutecznej polityki rybackiej wymaganej w przypadku wejścia do Unii Europejskiej. Problemy rybołówstwa przejmowane przez Min. Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej wymagają przygotowania legislacyjnego i znacznych nakładów inwestycyjnych. Urzędy morskie nie są skłonne do przekazania obecnie eksploatowanych statków kontrolnych i sprzętu służbom ochrony rybołówstwa w nowym ministerstwie. Wieloletnia praktyka zarządzania rybołówstwem wykazała,

że podporządkowanie tej funkcji ministerstwu o szerokim zakresie działalności nie związanej bezpośrednio z gospodarką morską pociąga za sobą brak możliwości skutecznego kreowania polityki państwa wobec rybołówstwa i nie zdaje egzaminu.

W tych sprawach wystąpił Pan w lipcu ub.r. do marszałka Sejmu i do klubów parlamentarnych pismo z postulatem wprowadzenia odpowiednich zmian legislacyjnych i utworzenia Morskiego Urzędu Rybackiego. Z jakim skutkiem?

Z zerowym, bez odpowiedzi. Pragnę przy tym zaznaczyć, że zawarte tam stanowisko konsultowałem z wieloma specjalistami rybołówstwa. Zwracamy uwagę na potrzebę nie tylko nowelizacji ustaw o rybołówstwie morskim oraz o obszarach morskich RP i administracji morskiej — co jest oczywiste choćby w świetle planowanego przejścia rybołówstwa do resortu rolnictwa — ale także na brak rozporządzeń wykonawczych do ustawy z 18 stycznia 1996, choć ustawa ta zobowiązywała ministra transportu i gospodarki morskiej do wydania ich do 18 kwietnia tegoż roku. Brakuje 8 istotnych rozporządzeń, a m.in. w sprawie łowienia w naszej strefie przez rybaków zagranicznych, w sprawie gospodarowania zasobami ryb dwuśrodowiskowych, w sprawie Komisji Zarybieniowej oraz w sprawie raportów połowowych i sposobu weryfikacji danych. Szczególnie doskwiera brak rozporządzenia w sprawie dopuszczalnej wielkości nakładu połowowego. Niekontrolowany przyrost nakładu — głównie liczby kutrów i łodzi — może doprowadzić do gwałtownego obniżenia opłacalności połowów — co już jest widoczne — oraz do kompletnego załamania się rybołówstwa.

MTiGM ma na głowie kolej, autostrady, politykę tranzytową, problemy transportu morskiego; pewnie sprawy rybołówstwa to dla niego margines. Zapewne, ale większość projektów rozporządzeń do ustawy o rybołówstwie morskim została

sporządzona przez urzędy morskie przy udziale Morskiego Instytutu Rybackiego w terminach umożliwiających ich wdrożenie w czasie przewidzianym ustawą. Pozostało to bez echa. Obecna polityka ministerstwa zmierza do marginalizacji urzędów morskich, do wyprzedania lub rozdania ich mienia. A ponieważ rybołówstwo ma przejść do resortu rolnictwa, ta strefa całkowicie przestaje interesować dotychczasowego władarza. Dodajmy tu jeszcze błąd, jakim było przekazanie dwóch nowoczesnych statków, zbudowanych dla urzędów morskich, Straży Granicznej. Wykorzystanie tych jednostek dla kontroli rybołówstwa okazało się iluzoryczne. Straż ma swoje cele, a kontrola rybołówstwa jest obecnie bardziej dziurawa niż przedtem, gdy sprawowały ją samodzielnie przy użyciu

przestarzałej jednostki urzędu morskie.

Pomówmy o projekcie utworzenia MUR. Nowy patron, Ministerstwo Rolnictwa jest temu przeciwny.

Według Ministerstwa Rolnictwa państwowy nadzór nad rybołówstwem ma nadal sprawować Departament Rybołówstwa, który tylko zmieni swoje resortowe usytuowanie. Będzie więc to ta sama niewydalna struktura i ci sami ludzie ulokowani w Warszawie. Część kompetencji — jak słychać — miałaby przejąć Krajowa Izba Rybacka z siedzibą w Ustce, na co naciska pan Dlouhy. To kompletne nieporozumienie. MUR powinien się mieścić w Gdyni. Tam bowiem znajduje się silny i tradycyjny ośrodek administracji rybołówstwa, tam jest główne zaplecze naukowo-

badawcze z Morskim Instytutem Rybackim na czele, na wschodnim wybrzeżu wreszcie jest największa koncentracja potencjału rybołówstwa bałtyckiego. W Ustce nie ma nawet cienia odpowiedniego zaplecza techniczno-administracyjnego. Lokowanie tam centrum rybołówstwa, to nieodpowiedzialna mrzonka... Główną zresztą sprawą są uprawnienia i zakres działania MUR. Nawet przypisania resortowe nie miałyby wtedy większego znaczenia. W naszym projekcie MUR byłby organem administracji państwowej odpowiedzialnym za wypracowywanie podstawowych założeń polityki rybackiej państwa. Mógłby on sprawować nadzór nad rybołówstwem z uwzględnieniem ochrony żywych zasobów morza, prowadzić działalność zarybieniową oraz stymulować działalność naukowo-badawczą.

Od redakcji

Publikowana tu wypowiedź długoletniego, doświadczonego pracownika Urzędu Morskiego w Słupsku może jest zbyt ostra w niektórych sformułowaniach i kontrowersyjna, ale ponieważ mówi to człowiek, który przez wiele lat reprezentował państwo w bezpośrednich kontaktach z rybakami i egzekwował ustanowione przepisy, uznaliśmy, że schodząc ze sceny ma prawo do publicznej prezentacji swoich poglądów. Dla dobra polskiego rybołówstwa. Tym bardziej, że dochodzą nas głosy o zastraszaniu niektórych inspektorów nadzoru rybackiego, a to już grozi anarchią w zarządzaniu zasobami połowowymi.

Jak dzielić kwoty połowowe?

Zarząd Główny Zrzeszenia Rybaków Morskich zastanawiał się nad systemem podziału kwot połowowych, który jest nadal źródłem emocji i konfliktów w środowisku rybackim. Panuje zgodność poglądów co do konieczności zmiany dotychczas obowiązującego trybu. Propozycje w tym zakresie, przedstawione poniżej, wyrażają poglądy Zarządu Głównego i są próbą zaradzenia złu.

Limitowanie połowów ryb w polskiej strefie rybołowej poprzez przydział kwot indywidualnie na kutry zapoczątkowano w roku 1990. Już na samym starcie, wobec braku zorganizowanej sprzedaży w systemie rynkowym, która mogłaby ułatwić monitorowanie wyładunków, narodziły się nieprawidłowe tendencje zaniżania wyników połowowych i ucieczka w tzw. "szarą strefę". Sytuację taką należało przewidzieć, gdyż w trwającym wówczas procesie prywatyzacji armatorzy byli pod presją dużych

obciążeń finansowych, co przy bardzo niskich limitach musiało spowodować takie właśnie tendencje. Nie bez znaczenia był również aspekt bezpieczeństwa socjalnego, zagrożonego ewentualnym zaprzestaniem połowów po wyczerpaniu limitu. Wydaje się, że te dwa czynniki zapoczątkowały swoiste błędne koło. Bowiem zaniżanie wyników w raportach połowowych oczywiście musiało powodować obniżanie kwot połowowych, jako wynik zafałszowanej oceny stanu zasobów.

Propozycja zmian w obecnym systemie musi się wiązać z analizą przyczyn długotrwałego i głębokiego spadku zasobów dorsza, dla większości kuterów podstawowego gatunku łowionych ryb. Działacze Zrzeszenia Rybaków Morskich wielokrotnie zastanawiali się nad przyczynami takiego stanu. Mając wieloletnie doświadczenie w obserwacji rybołówstwa bałtyckiego, członkowie ZRM doszli do przekonania,

że na przełomie lat 80 i 90., w wyniku zastosowania sprzętu stawnego, który dał możliwość połowów w dotychczas nie eksploatowanych terenach, naruszone zostały naturalne rejon (rezerwy) bytowania dorszy. Z dużą ostrożnością wysuwane są tezy o wprowadzeniu miejsc całkowitego, całorocznego zakazu połowu wszystkich gatunków ryb. Wydaje się celowe wprowadzenie takich stref, wyznaczonych przez Morski Instytut Rybacki wspólnie z organizacjami rybackimi i będących pod nadzorem Inspektoratu Rybołówstwa. Zrzeszenie Rybaków Morskich proponuje wyznaczenie tych stref w roku 2000, a po określonym czasie dokonanie oceny rezultatów takiego podstepowania.

Oceniając tegoroczny podział kwot połowowych należy stwierdzić, że w środowisku rybackim zawrzało i wyzwoliły się olbrzymie emocje. Zdaniem Zarządu Głównego ZRM, Departament Rybołówstwa popełnił wiele

błędów wynikających z braku polityki rybackiej. Nakładając na to grzechy rybaków, trudno się dziwić, że strony w konflikcie obrzucają się pomówieniami i wzajemnie atakują. W takiej sytuacji niemożliwa jest już współpraca i bez radykalnych decyzji zmieniających system podziału limitów, zażegnanie konfliktu nie będzie możliwe.

Wychodząc naprzeciw potrzebom uregulowania tych spraw, Zrzeszenie Rybaków Morskich proponuje przejęcie rozdziału kwot połowowych przez organizacje rybackie, posiadające w tym zakresie pozytywne doświadczenia z lat 1997 i 1998. Nie wydaje się, aby w obecnym stanie prawnym kompleksowe przeprowadzenie takiego procesu było szczególnie trudne, a zalety wynikające z przekazania niektórych kompetencji administracji morskiej w ręce społeczności rybackiej będą szybko zauważone. Nikt bowiem lepiej nie

będzie obserwował zasobów i piliował limitów, jak sami zainteresowani. Oczywiście, współpraca z administracją będzie tu nieodzowna, a Krajowy Urząd Rybacki, którego powstanie wydaje się uzasadnione, byłby zdaniem ZRM kreatorem polityki rybackiej.

Powracając do oceny obecnego stanu zasobów, w aspekcie dzielenie kwot połowowych przez organizacje rybackie, Zarząd Główny ZRM zwraca uwagę na problem zbyt niskiego limitu łososia, co pozostaje w sprzeczności z bardzo dobrymi zasobami. Zrzeszenie stawia tu stronie rządowej zadanie doprowadzenia do powiększenia o 100% kwoty tego gatunku. Gdyby udało się zrealizować ten postulat, to prawidłowe podzielenie limitu połowowego wewnątrz organizacji rybackich będzie możliwe.

Zrzeszenie Rybaków Morskich stawia również postulat podziału wszystkich limitowanych gatunków ryb na wszystkie kutry według jednolitego współczynnika. Można tu zastosować długość kutra w metrach, bądź też pojemność brutto. To ostatnie wydaje się bardziej uzasadnione. Początkowo, propozycja ta może być uznana za zbyt rewolucyjną. Ale zdaniem członków Zarządu ZRM, dotychczasowe metody podziału nie są sprawiedliwe i promują nieodpowiedzialnych armatorów. W dzisiejszych warunkach każdy kuter może zakupić odpowiedni sprzęt, błyskawicznie go zmieniać i dokonywać połowu każdego gatunku ryb. Podział kwot w 1999 roku, uwzględniający bazę historyczną, doprowadził jedynie do konfliktów i kontrowersji.

Dalsze tolerowanie istniejącego stanu, zdaniem rybaków, nie jest już możliwe. Zarząd Główny Zrzeszenia Rybaków Morskich zwraca się do wszystkich zainteresowanych o bezwzględne przeanalizowanie tych propozycji. Wydaje się, że wejście w nowe tysiąclecie powinno być powiązane z nowymi uregulowaniami w zakresie zarządzania rybołówstwem bałtyckim.

Witold Nowak



Wiosłonos (ryba jesiotrowata) wyhodowany w Mołdawii

Rybołówstwo Mołdawii

Republika Mołdawii, leżąca pomiędzy Ukrainą a Rumunią, jest członkiem Wspólnoty Niepodległych Państw. Powstała jako niezależne państwo w wyniku rozpadu byłego Związku Radzieckiego, a niepodległość oficjalnie ogłosiła 27 sierpnia 1991 roku. Jest niewielkim krajem lądowym bez dostępu do morza o powierzchni 33 800 km² i ludności liczącej 4320 tys. mieszkańców (1997). Ogólna powierzchnia zbiorników wodnych Mołdawii wynosi 47 tys. hektarów, z czego 7300 ha wykorzystuje się do hodowli ryb (akwakultura). W latach 1986-1989 uzyskiwano z tej hodowli od 9 do 9,5 tys. ton ryb, dostarczanych na miejscowy rynek oraz 50-55 milionów sztuk narybku. Import ryb morskich w tym czasie corocznie kształtował się w wysokości od 40 do 42 tys. ton, w tym 24-32 miliony puszek konserw rybnych. Pozwoliło to na osiągnięcie spożycia na jednego mieszkańca w wysokości 13,2 kg produktów rybnych rocznie.

W okresie przechodzenia od dawnego systemu gospodarczego do gospodarki wolnorynkowej, tj. w latach 1991-1997, nastąpiło drastyczne zmniejszenie się własnej produkcji rybnej, a także importu. Import konserw rybnych do Mołdawii w roku 1996 wynosił już tylko 4 miliony puszek, ryb morskich załedwie 3750 ton, a produkcja ryb z hodowli spadła do 1211 ton. To wszystko spowodowało, iż konsumpcja ryb w Mołdawii spadła do załedwie jednego kilograma produktów rybnych na mieszkańca. Do takiej sytuacji przyczyniły się następujące, niesprzyjające okoliczności:

- ☐ bardzo ograniczone możliwości kredytowania inwestycji rybackich przez lokalne banki,
- ☐ zbyt wysokie oprocentowanie kredytów bankowych,
- ☐ brak lokalnych inwestorów.

Głównymi gatunkami ryb hodowlanych w Mołdawii są ryby karpiowate i jesiotrowate, w tym również jesiotr rosyjski i sterlet, a także rzadko spotykana na rynkach światowych ryba jesiotrowata, zwana wiosłonosem (Polyodon spathula) z charakterystyczną, wydłużoną górną szczęką w kształcie wiosła.

EASTFISH informuje...

Trendy rynkowe
Europy Wschodniej

Rosja – Operacje połowowe w rejonie Kamczatki były bardzo ograniczone z powodu złej pogody. Dlatego należy się spodziewać znaczącego zmniejszenia dostaw ryb dennych z tej strefy na światowych rynkach. Na rynku krajowym, zwłaszcza w Moskwie, duże dostawy śledzia pacyficznego z własnych połowów wyparły norweskie dostawy. Ceny pozostały stabilne. Potencjalny rynek na śledzia własnej produkcji, np. śledź w solance, jest dobry i zastępuje import. Dostawy makreli wędzonej są ograniczone z powodu wysokiej ceny rubla, a popyt jest bardzo wysoki.

Ukraina – Około 70-80 przetwórci pracuje w sektorze rybnym, a ich produkcja opiera się w 90% na imporcie, szczególnie z Rosji i państw bałtyckich. Śledź jest w dalszym ciągu najbardziej popularną rybą na rynku ukraińskim. Śledź pacyficznym z rosyjskiego Dalekiego Wschodu, który jest dostępny po cenach o wiele niższych od norweskiego zdominował rynek. Ceny makreli spadają, a dostawy z Norwegii są dobre. Dostawy mintaja z Rosji są na wyczerpaniu, ale ceny pozostają niskie i stabilne. Istnieją obawy, że ostatni spadek wartości hrywny względem dolara dotknie konsumentów, którzy w większości mało zarabiają i zaczęli usuwać ryby ze swojej i tak chudej diety. Handel oczekuje publikacji nowych, niższych ceł na ryby i produkty rybne.

Informacje różne

● Propozycje UE zwarte w dokumencie „The Common Organization of the Markets in Fishery and Aquaculture Products” z 16.02.1999 r. zalecają zbliżenie działalności połowowej do podaży i popytu oraz zachęcają do planowania w dłuższym okresie czasu, aby zapewnić stabilność cen w ciągu roku i uczynić tę działalność bardziej zdrową ekonomicznie. Przewiduje się szkolenia dla organizacji producenckich, przygotowujące rybaków do wejścia w życie reformy dot. organizacji rynku w 2001 roku.

● Światowe dostawy ryb, jak przewiduje FAO w swojej najnowszej publikacji „State of World Fisheries and Aquaculture” nie będą przyrastać w dotychczasowym, i tak już małym, tempie (0,8% w 1997) z powodu niższych wyładunków i wolniejszego tempa wzrostu akwakultury.

Pełna informacja dostępna w Internecie na stronie www.fao.org/WAICENT/FAO-INFO/Fishery/News/News.htm

HG

EASTFISH MAGAZINE Nr 5-6/98

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim
wg FAO/Globefish 15 marca 1999 r.

Gatunek i forma produktu	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Pochodzenie
		oryginalna	USD		
DORSZ świeży, patroszony	nr 1	NLG 6,71	3,34	Holandia (aukcja) (c/f)	M. Północne
	nr 2	NLG 6,46	3,21		
	nr 3	NLG 5,76	2,87		
	nr 4	NLG 6,68	3,32	Polska	Bałtyk polskie statki
	nr 5	NLG 6,32	3,14		
	nr 5 nr 6	NLG 4,56 NLG 3,06	2,27 1,52		
	36-46 cm/szt.		1,03		
	46-72 cm/szt.		1,18		
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lb	DEM 8,90	4,97	Niemcy (cif)	Norwegia
MORSZCZUK bloki filet. b/sk., b/ości	16,5 lb		2,40	Niemcy (c/f)	Argentyna
MINTAJ bloki filet. b/sk., b/ości	16,5 lb		1,60	Porty europ. (cif)	Chiny
bloki filet. b/sk., b/ości mrożony na morzu	16,5 lb		3,10	Niemcy (c/f)	Rosja
bloki b/głowy, patr.	> 20 cm		0,70	Ukraina (fob)	Rosja
TURBOT hodowlany, świeży i patroszony	0,5-0,8 kg/szt.	GBP 6,50	10,66	UK (cif)	UK (Szkocja)
	1,2-1,5 kg/szt.	GBP 7,00	11,48		
dziki, świeży, patroszony	nr 4 nr 5	NLG 31,00 NLG 27,49	14,07 12,47	Holandia (aukcja)	Holandia
FLĄDRA (stornia), cała	> 25 cm/szt.		0,63	Polska (fca)	Polska
ŚLEDŹ cały, świeży	3-5 szt./kg	DEM 1,20	0,67	Niemcy	Norwegia
świeży butterfly	6-10 szt./kg	DEM 1,30	0,73	Niemcy	Norwegia
cały, mrożony na morzu	3-5 szt./kg		0,36	Norwegia (fob)	Norwegia
MAKRELA cała mrożona na morzu	200-400 g/szt.		0,54	Rosja (fob)	Norwegia
	400-600 g/szt.		0,68		
OSTROBOK cały, mrożony na morzu	> 25 szt./kg		0,35	Ukraina (fob)	Ukraina
SZPROT cały, mrożony na morzu	100-120 szt./kg		0,25	Estonia (fob)	Estonia
KALMAR Loligo, tuby, IQF	> 60 szt./kg		2,80	Francja (c/f)	India
cały, mrożony na morzu	20-30 cm		1,08	Portugalia (cif)	Chiny
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową, patroszony	2-3 kg/szt.	DEM 6,60	3,69	Niemcy (cif) (bez cla)	Norwegia
	3-4 kg/szt.	DEM 6,60	3,69		
	4-5 kg/szt.	DEM 6,60	3,69		
	> 8 kg/szt.	DEM 6,60	3,69		
PSTRĄG świeży	150-250 g/szt.	LIT 4200	2,37	Włochy (c/f)	Włochy

Morska administracja rybacka — potrzebna czy nie?

Zadanie takiego pytania jeszcze do niedawna wydawałoby się nonsensem wobec oczywistości odpowiedzi twierdzącej. Kiedy jednak niektóre grupy rybaków zaczęły otwarcie podważać sens jej istnienia i co gorsze, znajdują posłuch u osób odpowiedzialnych za rozwój sytuacji w rybołówstwie, a istniejąca struktura tej administracji ulega erozji, sprawa staje się już poważna.

Otóż morska administracja rybacka istnieje i mieści się w strukturach administracji państwowej ze względu na realizację w imieniu rządu RP zadań, wynikających ze statusu własności narodowej polskich obszarów morskich i ich żywych zasobów, a także wynikających z praw i obowiązków jakie przysługują i narzucają konwencje, porozumienia i organizacje międzynarodowe w odniesieniu do tych obszarów oraz polskich statków rybackich niezależnie od miejsca prowadzenia przez nie działalności połowowej.

Część rybaków twierdzi, że sami potrafili najlepiej zarządzać zasobami połowowymi morza, gdyż są one dla nich podstawą bytu, a administracja rybacka jest im niepotrzebna i tylko przeszkadza w działaniu. Można się oczywiście zgodzić z przekazaniem części kompetencji administracji rybackiej organizacjom

rybaków, na przykład w zakresie rozdziału kwot połowowych na poszczególne statki, ale może to nastąpić jedynie wówczas, kiedy takie rozwiązanie pomoże w realizacji zadań tej administracji i nie zdejmie z niej odpowiedzialności za efekty wykonywania funkcji państwa. Organizacje pozarządowe przyjmujące na siebie część kompetencji administracji rybackiej zawsze muszą mieć świadomość istnienia nadzoru z jej strony i możliwości cofnięcia przyznanych uprawnień, a także mieć możliwość uzyskania pomocy w kwestiach spornych z rybakami niezadowolonymi z podejmowanych przez te organizacje decyzji.

Kompetencje, o których wyżej mowa, to są uprawnienia do wykonywania określonych funkcji i czynności. Ale jest i inne znaczenie pojęcia „kompetencje”: kwalifikacje profesjonalne (nabyta wiedza i doświadczenie) i moralne (odpowiedzialność, zdolność do rozróżniania dobra i zła). Bez tych kompetencji nie powinno się reprezentować państwa i jego prawa.

Morska administracja rybacka może być rozpatrywana w dwu aspektach:

- funkcjonalnym, tzn. odnosząc się tylko do zadań i funkcji, jakie musi spełniać wobec podmiotów i działań w sferze morskiej;
- materialnym, tzn. kto i jakimi środkami będzie te zadania i funkcje wykonywał.

Najpierw trzeba przeanalizować zadania i funkcje administracji rybackiej, jakie musi ona spełniać, a dopiero później zastanawiać się, jak to zrealizować, kim

i jakimi środkami. Jeśli chce się odwrócić kolejność i dopasowywać zadania do możliwości, wynik tego będzie opłakany i środki zostaną zmarnowane bez osiągnięcia celu.

W rybołówstwie występuje dwiślość sfery działania:

- związana z morzem i wymagająca podporządkowania regułom funkcjonowania w tym środowisku (bezpieczeństwo pływania i pracy, ekologia, ochrona zasobów morza itp.);
- związana z gospodarką żywnościową ze względu na produkt połowu przeznaczony do konsumpcji.

Rola morskiej administracji rybackiej w procesie połowu oscyluje wokół środowiska morskiego i nadbrzeżnego (porty, przystanie), a kończy się w zasadzie z momentem wyładunku i opuszczeniem portu (przystani) przez produkty połowu. Ponieważ jednak na funkcjonowanie rybołówstwa w sferze połowów ma znaczący wpływ dalszy proces wykorzystywania produktów połowu, sytuacja rynkowa, organizacja rynku rybnego, ograniczenia sanitarne, warunki handlu zagranicznego (bariery celne i inne w imporcie i eksporcie) na które ma istotny wpływ państwo, oczekiwania podmiotów gospodarczych rybołówstwa wobec władz państwa wykraczają daleko poza sferę połowów.

Cała sfera działania rybołówstwa (morskiej gospodarki rybnej) związana z gospodarką żywnościową, a więc zagospodarowanie produktów połowu, może być przypisane resortowi odpowiedzialnemu za tę gospodarkę, za

organizację rynku i bezpieczeństwo dla zdrowia konsumenta. W takiej sytuacji następuje dwiślość lub nawet wielość dróg realizacji funkcji państwa wobec rybołówstwa: w sferze działania morskiego przez jeden resort (obecnie resort transportu i gospodarki morskiej), w sferze przetwórstwa i obrotu produktami połowu przez inne resorty (nadzór weterynaryjny — resort rolnictwa i gospodarki żywnościowej; bariery celne — resort finansów; organizacja rynku — jak dotąd żaden z resortów), w sferze własności i pozostałych spraw — rozproszenie między resortami.

Istnieje więc rozbieżność podporządkowania sfer działania, składających się na morską gospodarkę rybną, różnym organom władz państwa. Nie ma to znaczenia dla podmiotów silnych i niezależnych od pomocy państwa (dużych organizacji kapitałowych), ale ma wielki wpływ na małe, rozproszone, słabe ekonomicznie podmioty, które oczekują od państwa pomocy, choćby organizacyjnej, stymulującej, ułatwiającej drogę dostępu do finansowych środków pomocowych, linii kredytowych itp., a także w zakresie ochrony ich funkcjonowania poprzez bariery celne, antymonopolowe, uregulowania prawne itd.

Dlatego potrzebny jest jeden organ w strukturach państwa koordynujący działania różnych ogniw struktury władzy odpowiedzialnych za poszczególne funkcje państwa wobec rybołówstwa, nie tylko kontrolne, ale i organizatorskie.

Należy zdawać sobie sprawę z tego, że na większość problemów rybołówstwa najlepszym lekarstwem będzie realizowana wola władz państwa skutecznego wspierania go, utworzenie silnej i kompetentnej administracji oraz dobra współpraca organizacji rybackich, akceptowanych

Jak to było w administracji rybackiej

przez środowisko. Jeśli sięgamy do wzorów zagranicznych w kwestii podporządkowania rybołówstwa, sięgniemy też do wzorów własnych z przeszłości, na przykład Morskiego Urzędu Rybackiego (1921-1939), ale uważnie je analizując.

Tymczasem wydaje się, że do głosu dochodzi koncepcja rozwiązania kwestii administracji rybackiej półśrodkami, czyli w praktyce żadna. Nawet jeśli departament rybacki w Warszawie będzie liczny osobowo, ale mierny kadrowo i kompetencyjnie, bo możliwości rekrutacyjne są tam znikome, to administracja rybacka pozostanie dalej słaba. Do tego widać trzeba pod uwagę konsekwentnie postępujące osłabianie istniejącego nadzoru rybackiego przy urzędach morskich (w czym interesie?).

Pytań jest wiele. Czemu nie trafiają do decydentów argumenty Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa, Zrzeszenia Rybaków Morskich i innych, ażeby utworzyć Krajowy (Morski) Urząd Rybacki na wybrzeżu w oparciu o istniejącą tam bazę kadrową i materialną, a w Warszawie pozostawić departament rybacki, odpowiedzialny za współpracę międzyresortową i międzynarodową, ale inspirowany działaniami tegoż Urzędu Rybackiego? Czemu tych spraw nie dyskutuje się szerzej, czemu wnioski i propozycje pozostają bez echa i arbitralnie, z góry narzuca się pseudorozwiązania? Czemu nie wystąpić do Unii Europejskiej o wsparcie finansowe tej koncepcji, na co z całą pewnością znajdziemy tam pozytywną odpowiedź?

Publikujemy powyższe uwagi, ażeby tym łatwiej móc rozliczyć w przyszłości chybotliwe decyzje. Chociaż wolelibyśmy, ażeby były trafne już teraz.

Stanisław Michalski

Wybrane wnioski i wystąpienia w sprawie administracji rybackiej:

■ Wniosek przyjęty na IX Walnym Zgromadzeniu Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa w sprawie powołania Krajowego Urzędu Rybackiego;

■ Wystąpienie Sekcji Krajowej Pracowników Administracji Rządowej i Samorządowej NSZZ Solidarność do wicepremiera Janusza Tomaszewskiego z dnia 27 stycznia 1998 r.

■ Wystąpienie Głównego Inspektora w Urzędzie Morskim w Słupsku Leszka Michalskiego do Marszałka Sejmu RP Macieja Płażyńskiego z dnia 15 lipca 1998 r.

■ Wystąpienie Sekcji Krajowej Pracowników Administracji Rządowej i Samorządowej NSZZ Solidarność do premiera Jerzego Buzka z dnia 9 grudnia 1998 r. z kopią do różnych dostojników państwowych.

■ Wystąpienie Sekcji Krajowej Pracowników Administracji Rządowej i Samorządowej NSZZ Solidarność do ministra Tadeusza Syryjczyka z dnia 29 stycznia 1999 r.

■ Wystąpienie Sekcji Krajowej Pracowników Administracji Rządowej i Samorządowej NSZZ Solidarność do Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z lutego 1999 r.

Na różnych gremiach rybackich w naszym kraju coraz częściej podnoszona jest sprawa stworzenia silnej kompetentnej administracji rybackiej i to takiej, która byłaby świadoma konieczności ścisłej współpracy z wieloma działającymi już w naszym kraju organizacjami rybackimi. W wielu krajach zachodnioeuropejskich rolę organu państwowego, sprawującego nadzór nad rybołówstwem morskim spełniają morskie urzędy rybackie. Taką rolę spełniał również w Polsce w okresie międzywojennym (1921-1939) Morski Urząd Rybacki, który utworzony został już w 1921 roku rozporządzeniem ówczesnego Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej. Warto w tym miejscu przypomnieć trochę szczegółów o zadaniach i działalności tego urzędu, który odegrał niezwykle pozytywną rolę w dziedzinie koordynacji i nadzoru nad polskim rybołówstwem morskim okresu międzywojennego. W rozporządzeniu określającym zakres działania Morskiego Urzędu Rybackiego stwierdza się, że jest on nie tylko organem policyjno-nadzorczym, czuwającym nad wykonywaniem ustawy rybackiej i przepisów policyjno-rybackich, lecz powołany jest ponadto do takich zadań, jak:

- ogólna opieka nad interesami rybołówstwa morskiego i nad rozwojem przemysłu rybnego;
- zaopatrywanie rybaków w niezbędne artykuły zawodowe;
- studia ekonomiczne, biologiczne i techniczne w zakresie rybołówstwa morskiego i przemysłu rybnego.

Po likwidacji Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej sprawy rybołówstwa morskiego zostały przekazane Ministerstwu Rolnictwa, któremu od roku 1922 Morski Urząd Rybacki (wówczas z siedzibą w Wejherowie) został podporządkowany.

O dużej kompetencji i rozległości zainteresowań ówczesnego Morskiego Urzędu Rybackiego świadczy pierwsze, bardzo starannie sporządzone sprawozdanie tego urzędu za rok 1921, którego autorem był ówczesny naczelnik urzędu, znany przedwojenny działacz rybacki inż. Antoni Hryniewicz. Warto tu przytoczyć tytuły poszczególnych rozdziałów tego sprawozdania najlepiej charakteryzujące jego zawartość:

1. Wody i wybrzeża
2. Rybacy i ich wioski
3. Związki rybackie
4. Kutry i łodzie rybackie
5. Narzędzia rybołówstwa
6. Ryby i wyniki połowów
7. Przemysł i handel rybny
8. Działalność morskiej policji rybackiej
9. Zaopatrywanie rybaków
10. Organizacja kooperatyw
11. Dostarczanie kutrów i motorów
12. Morskie Laboratorium Rybackie
13. Zadania i prace na przyszłość.

(Należy tu wyjaśnić, iż Morski Urząd Rybacki sprawował w tym czasie nadzór nad działalnością pierwszej na południowym Bałtyku placówki naukowo-badawczej, czyli powstałego w Helu Morskiego Laboratorium Rybackiego, do tradycji którego nawiązuje dzisiejszy Morski Instytut Rybacki w Gdyni).

W roku 1928, między innymi z inicjatywy Morskiego Urzędu Rybackiego, powstało Stowarzyszenie pod nazwą Morski Instytut Rybacki, którego zadaniem nie była działalność naukowo-badawcza, lecz „przyczynianie się do rozwoju polskiego rybołówstwa morskiego, tak przybrzeżnego, jak i dalekomorskiego, i związanego z nim przemysłu przetwórczego oraz handlu rybami morskimi”. Stowarzyszenie to realizowało swoją działalność opierając się na dużej pomocy uzyskiwanej z funduszy państwowych. Między innymi pomoc ta obejmowała takie tytuły jak: budowa portów i urządzeń rybackich, organizacja stowarzyszeń i spółek rybackich, ulgowy przydział ziemi i działek budowlanych, bezpłatna opieka lekarska, bezzwrotne zapomogi na wypadek nieszczęść, długoterminowe kredyty na zakup statków, motorów i narzędzi rybackich, oświata i wydawnictwa rybackie, pomoc dla handlu i przemysłu rybackiego, propaganda spożycia, zarządzanie wód i prace badawcze.

W roku 1928 Morski Urząd Rybacki zmienił swoją siedzibę, przenosząc się z Wejherowa do Gdyni, do nowej siedziby mieszczącej się w pobliżu portu rybackiego (budynek na rogu dzisiejszych ulic Derdowskiego i Waszyngtona).

W kolejnym sprawozdaniu Morskiego Urzędu Rybackiego, opublikowanym w czerwcu 1931 roku podkreślono, iż usytuowanie siedziby Urzędu w Gdyni wywarło ko-

rzystny wpływ na jego działalność, pozwalając na bardziej energiczne interwencje w szeregu czynności m.in. wzmógł się nadzór nad rybołówstwem, zmniejszyły się zatargi między rybakami o miejsca połowu i niszczenie narzędzi itp.

Pomimo szerokiego zakresu działania urzędu jego skład osobowy był stosunkowo niewielki, bowiem w jego biurze pracowało tylko 5 osób, a w straży rybackiej 8 funkcjonariuszy, którzy mieli swoje placówki w Helu, Pucku i Gdyni. Urząd dysponował wówczas dwoma statkami dozorczymi, noszącymi nazwy: „Gazda” i „Tryton”, a naczelnikiem Wydziału Rybackiego był wówczas znany działacz rybacki dr Franciszek Lubecki.

W Bibliotece Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni można zapoznać się z wszystkimi sprawozdaniami Morskiego Urzędu Rybackiego, dotyczącymi okresu międzywojennego. Warto to zrobić, gdyż obok bogatego materiału opisowego można w nich znaleźć, w postaci załączników, dużo materiału statystycznego, a także sprawozdanie z działalności wspomnianego Stowarzyszenia Morski Instytut Rybacki oraz różne akty prawne, głównie ustawy i rozporządzenia Prezydenta RP, dotyczące administracji rybackiej i spraw związanych z rybołówstwem morskim. Stanowią one mogą doskonałą lekturę pomocniczą dla tych wszystkich, którzy zastanawiają się dziś nad stworzeniem prawidłowej i kompetentnej administracji rybackiej w naszym kraju, odpowiadającej wymogom naszych czasów. Może niektóre z tych dobrych, przedwojennych praktyk i doświadczeń udałoby się wykorzystać w dzisiejszej, bardziej skomplikowanej rzeczywistości. Warto tu również przypomnieć, iż działalność Morskiego Urzędu Rybackie-

go w okresie międzywojennym wspierały swoją wiedzą i autorytetem takie znane postacie z historii tegoż rybołówstwa, jak: profesor Michał Siedlecki, prof. Kazimierz Demel, prof. Mieczysław Bogucki, prof. Borys Dixon, dr Józef Borowik oraz wspomniani już uprzednio zasłużeni działacze rybacy: dr Franciszek Lubecki i inż. Antoni Hryniewicz.

Henryk Ganowiak

Przedstawione wyżej informacje oparłem na lekturze następujących źródeł, znajdujących się w Bibliotece MIR w Gdyni:

1. Rybołówstwo morskie na polskim Bałtyku w 1921 roku, Biblioteka Rybacka, nakładem Wyd. Rybackiego, Dep. V, Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Poznań 1922.

2. Rybołówstwo morskie na polskim Bałtyku, Sprawozdanie Morskiego Urzędu Rybackiego za lata 1922-1924, Wydawnictwo Min. Rolnictwa i Dóbr Państw., Seja (Biblioteka Rybacka), Warszawa 1925.

3. Rybołówstwo morskie na polskim Bałtyku, Sprawozdanie Morskiego Urzędu Rybackiego za lata 1925-1927, Wydawnictwo MUR-u, Gdynia 1928.

4. Polskie rybołówstwo morskie, Sprawozdanie za lata 1928-1930, tom IV, Wydawnictwo Morskiego Urzędu Rybackiego, Gdynia 1931.

5. Polskie rybołówstwo morskie, tom V, Sprawozdanie MUR-u za lata 1931-1932, Wydawnictwo MUR-u, Gdynia 1933.

6. Polskie rybołówstwo morskie, tom VI, Sprawozdanie MUR-u i Stowarzyszenia MIR za lata 1933-1935, Wydawnictwo MUR-u, Gdynia 1936.

Wszystkim wymienionym wyżej wydawnictwom towarzyszy w formie załączników bogaty i starannie opracowany materiał statystyczny, dotyczący wielkości połowów tamtych lat, zatrudnionych rybaków, używanych narzędzi i statków rybackich, a także unikalne fotografie.

Międzynarodowe Sympozjum

„Opowiedzialne rybołówstwo a technika rybołówstwa”

Sympozjum organizowane przez Katedrę Techniki Rybołówstwa AR w Szczecinie odbędzie się w Stacji Badań Modelowych w Insku w dniach 16-19 czerwca 1999 roku.

Tematyka sympozjum poświęcona jest m.in. 40-leciu badania modeli rybackich narzędzi połowu prowadzonych w Katedrze Techniki Rybołówstwa oraz dostosowaniu narzędzi i technik połowu do wymogów krajów Unii Europejskiej i Kodeksu Odpowiedzialnego Rybołówstwa.

W sympozjum wezmą udział specjaliści z ważniejszych ośrodków badawczych i rybackich krajów europejskich oraz przedstawiciele FAO i Sekretariatu Rybołówstwa Unii Europejskiej w Brukseli.

W programie sympozjum przewidziano również zajęcia szkoleniowo-treningowe na poligonie jeziorowym z zakresu badania i podwodnych obserwacji pracy włoków.

Blizszych informacji udziela:

Prof. zw. dr hab. Józef Świniarski
Akademia Rolnicza w Szczecinie
Katedra Techniki Rybołówstwa
ul. Kazimierza Królewicza 3, 71-550 Szczecin

Wahania cen, zarówno w cyklu miesięcznym jak i w ciągu całego roku, przebiegają z różnym nasileniem. W zależności od podaży i popytu na dany gatunek ryb zmieniają się one często lub rzadko, bądź też nie zmieniają się w ogóle przez dłuższy czas. Rok 1998 wyróżniał się właśnie relatywnie długimi okresami stabilizacji cen skupu i sprzedaży ryb w portach. Można to zaobserwować na załączonych wykresach, które pokazują miesięczne zmiany poziomu cen maksymalnych wybranych asortymentów ryb w dwóch największych portach rybackich.

Ceny skupu ryb we Władysławowie

W pierwszym półroczu tylko w marcu nastąpił wzrost cen dorszy. Przedtem jak i potem, aż do okresu ochronnego, który trwał od 10 czerwca do 20 sierpnia, ceny dorszy patr. z/gł S były ustabilizowane. Podobnie przez większość czasu zachowywały się ceny dorszy patr. b/gł, ale tuż przed początkiem okresu ochronnego nastąpił ich spadek.

Po okresie ochronnym ceny dorszy przybrały początkowo tendencję wzrostową, potem przez 3 miesiące były stabilne i dopiero w grudniu nastąpił ich dalszy wzrost. W końcu roku maksymalne ceny tych ryb były wyższe od tych samych cen z początku roku o 1,00 zł w przypadku dorszy patr. z/gł S i o 0,70 zł w przypadku dorszy patr. b/gł.

Rozpiętość cen minimalnych i maksymalnych płaconych w ciągu roku za dorsze patr. z/gł S wynosiła 3,50-4,80 zł/kg, a za dorsze patr. b/gł 4,20-5,20 zł/kg. Natomiast najwyższa różnica cen w okresie miesięcznym wynosiła w pierwszym przypadku 0,50 zł (w marcu), a w drugim 0,40 zł (w marcu i grudniu). Z kolei w okresie odpowiednio 6 i 5 miesięcy ceny nie podlegały żadnym wahaniom.

Ceny śledzi charakteryzowały się z jednej strony wielomiesięcznymi okresami stabilizacji, z drugiej zaś ogólną tendencją spadkową w skali całego roku. W pierwszym półroczu były one wyższe niż w drugim. W grudniu maksymalne ceny śledzi DE były o 0,20 zł niższe od maksymalnych cen z początku roku, a śledzi SE o 0,10 zł.

Rozpiętość cen minimalnych i maksymalnych płaconych w ciągu roku za śledzie DE wynosiła 1,00-1,20 zł/kg, a za śledzie SE 0,60-0,75 zł/kg. W ujęciu miesięcznym najwyższa różnica cen nie przekraczała dla obu asortymentów 0,10 zł. Z drugiej strony w okresie odpowiednio aż 10 i 8 miesięcy ceny w ogóle się nie zmieniały.

Ceny skupu i sprzedaży ryb w portach w 1998 r. - podsumowanie

Ceny szprotów TaE początkowo wzrastały i w lutym osiągnęły swój najwyższy poziom w roku. Potem przybrały one wyraźną tendencję spadkową, a od maja aż do początku grudnia kształtowały się na jednakowym poziomie. Wtedy nastąpił dalszy, wyraźny spadek cen. We wrześniu i październiku skup szprotów został wstrzymany z uwagi na nikłe zainteresowanie tym surowcem ze strony przetwórców.

Ceny maksymalne w grudniu były niższe o 0,20 zł od tych samych cen ze stycznia i o 0,25 zł niż w lutym. W końcu roku, wskutek wspomnianego spadku cen w grudniu, różnice te zwiększyły się o dalsze 0,10 zł.

Rozpiętość cen minimalnych i maksymalnych wynosiła w ciągu roku 0,25-0,60 zł/kg. W ujęciu miesięcznym najwyższa różnica cen sięgała w marcu 0,20 zł, natomiast w ciągu 5 miesięcy ceny szprotów TaE nie ulegały zmianie.

Również ceny płastug DI charakteryzowały się wielomiesięcznym okresem utrzymywania się cen na nie zmienionym poziomie. Po okresie ochronnym, który trwał od połowy lutego do połowy maja, ceny płastug zostały ustalone na poziomie niższym niż przed tym okresem i ustabilizowały się na nim aż do początku listopada. Wtedy to ceny płastug DI wzrosły osiągając ponownie poziom z początku roku.

Rozpiętość cen z całego roku, minimalnych i maksymalnych, płaconych za płastugi DI wynosiła 1,30-1,50 zł/kg. Natomiast w okresie miesięcznym najwyższa różnica cen sięgała w listopadzie 0,20 zł, ale aż w 9 miesiącach ceny nie podlegały żadnym zmianom.

Ceny sprzedaży ryb w Kołobrzegu

Ceny dorszy w pierwszym półroczu podlegały sporym wahaniom, ale od sierpnia — po okresie ochronnym — cechowały się już wyraźną tendencją wzrostową. W grudniu maksymalne ceny dorszy patr. z/gł D były o 0,40 zł wyższe od maksymalnych cen ze stycznia.

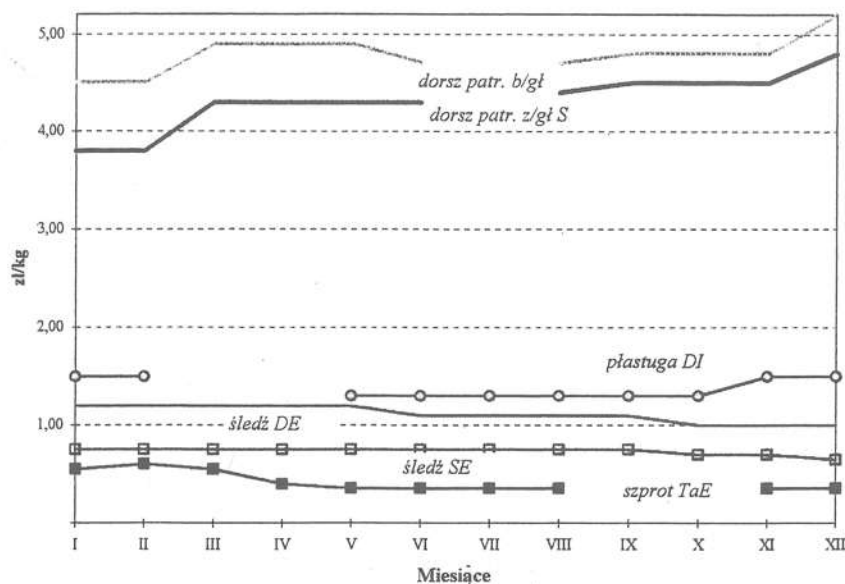
Rozpiętość minimalnych i maksymalnych cen sprzedaży przez rybaków tego asortymentu zawierała się w ciągu roku w przedziale 4,50-5,60 zł/kg, a najwyższa różnica cen w okresie miesięcznym wynosiła 0,40 zł. Odnotowano ją w 3 miesiącach, z kolei w okresie 4 miesięcy ceny były cały czas ustabilizowane.

W pierwszym kwartale bardzo drogie były śledzie D przywożone przez kutry z pełnego morza. Ich maksymalny poziom sięgał 2,00 zł przy bardzo niewielkiej podaży. W drugiej połowie marca pojawiły się w sprzedaży śledzie D z połowów netowych, w cenie o połowę niższej, co spowodowało również gwałtowny spadek cen śledzi pełnomorskich. W maju maksymalne ceny sprzedaży w porcie przez rybaków śledzi D sięgały już tylko 0,85 zł. W czerwcu ceny tego asortymentu nieco wzrosły i potem przez 5 miesięcy utrzymywały się na jednakowym poziomie. Ponowny wzrost cen śledzi D nastąpił w końcu roku, ale były one wtedy i tak o 0,80 zł niższe od swego najwyższego poziomu z początku roku. Natomiast ceny śledzi S wyróżniały się długimi, kilkumiesięcznymi okresami stabilizacji, ale jednocześnie w skali całego roku cechowała je tendencja spadkowa. W rezultacie ceny maksymalne tego asortymentu w grudniu były niższe o 0,10 zł od maksymalnych cen z początku roku.

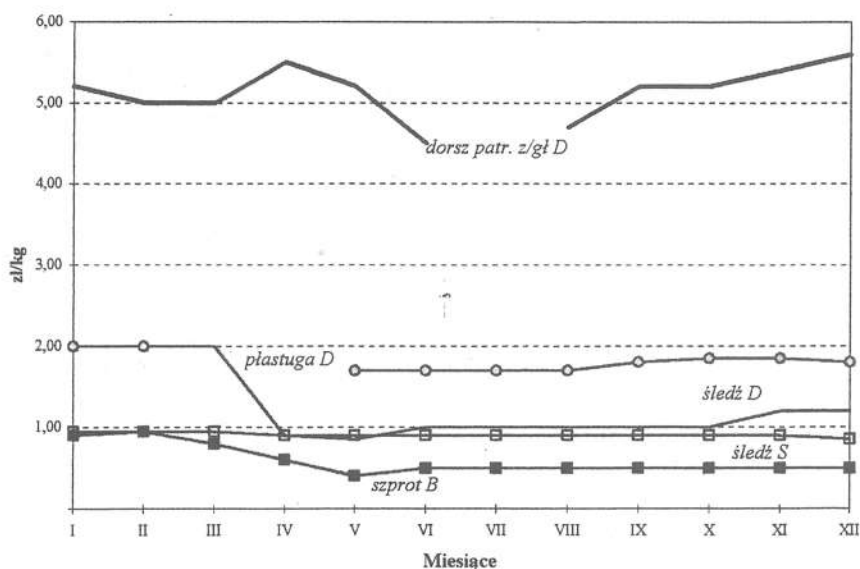
Rozpiętość cen minimalnych i maksymalnych wynosiła w ciągu roku 0,80-2,00 zł/kg dla śledzi D i 0,70-0,95 zł/kg dla śledzi S. W okresie miesięcznym najwyższa różnica cen w pierwszym przypadku wynosiła 1,05 zł (w marcu), w drugim natomiast 0,20 zł (w maju). Z kolei w okresie odpowiednio 6 i 7 miesięcy ceny w ogóle nie ulegały zmianie.

Ceny szprotów podlegały w pierwszym półroczu bardzo dużym wahaniom — najpierw wzrastały i w lutym osiągnęły swój najwyższy poziom w roku, potem zaczęły szybko spadać, a w czerwcu ponownie nastąpił ich niewielki wzrost. W drugim półroczu ceny szprotów ustabilizowały się i już do końca roku w ogóle się nie zmieniły. Maksymalne ceny sprzedaży tych ryb w porcie w grudniu były o 0,40 zł niższe od tych samych cen ze stycznia i o 0,45 zł niż w lutym.

Rozpiętość cen z całego roku, minimalnych i maksymalnych, uzyskiwanych przez



Maksymalne ceny skupu ryb we Władysławowie w 1998 r.



Maksymalne ceny sprzedaży ryb w Kołobrzegu w 1998 r.

rybaków, a od firmy przejmującej od nich wyładunki.

Największe zróżnicowanie cen dotyczyło dorszy. W porównywalnym asortymencie dorsz patr. z/gł różnica poziomu cen maksymalnych w poszczególnych miesiącach zawierała się w przedziale 0,20-1,40 zł/kg. Największe różnice między cenami wystąpiły na początku roku, najmniejsze zaś w czerwcu, przed początkiem okresu ochronnego. Pod koniec roku ceny dorszy patr. z/gł różniły się w obu portach w granicach 0,70-0,90 zł. Warto jeszcze dodać, że ceny sprzedaży dorszy patr. z/gł w Kołobrzegu były także na ogół wyższe od cen skupu dorszy patr. b/gł we Władysławowie. Pod koniec roku różnice cen maksymalnych sięgały tu 0,40-0,60 zł.

Miesięczne różnice w cenach płastug wynosiły 0,30-0,55 zł. Podobna rozpiętość występowała przy szprotach, gdyż różnice cen maksymalnych kształtowały się tu zazwyczaj w przedziale 0,15-0,35 zł i tylko raz w maju była ona mniejsza i wynosiła 0,05 zł. W obu przypadkach większa różnica cen między portami była na początku roku, mniejsza natomiast w drugiej jego połowie. Najbardziej stabilne były różnice cen śledzi S, za które w Kołobrzegu przez cały rok rybacy mogli uzyskać więcej o 0,15-0,20 zł/kg.

Nieco inaczej wygląda natomiast konfrontacja cen śledzi D. W pierwszym kwartale były one dużo wyższe w Kołobrzegu, gdyż różnica sięgała aż 0,80 zł dla cen maksymalnych. Od kwietnia do września więcej jednak płacono rybakom we Władysławowie. Początkowo ceny za ten asortyment były tu wyższe o 0,30-0,35 zł, potem — od czerwca różnica cen ustabilizowała się na granicy 0,10 zł. Ponownie zmiany nastąpiły w ostatnim kwartale. Najpierw, w październiku, ceny w obu portach zrównały się, natomiast później lepsze o 0,20 zł ceny za śledzie D rybacy mogli uzyskać w Kołobrzegu.

Porównanie cen w latach 1997 i 1998

W załączonej tabeli zestawiono ceny skupu i sprzedaży niektórych asortymentów ryb we Władysławowie i Kołobrzegu w ostatnich dwóch latach. Odnotowano w niej maksymalne notowania z końca roku.

W omawianym okresie wzrosły tylko ceny wszystkich asortymentów dorszy. W obu portach zróżnicowana jednak była skala tego wzrostu. W znacznie większym stopniu (o 24-37 %) wzrosły ceny skupu we Władysławowie. W sprzedaży wolnorynkowej w Kołobrzegu wzrost cen dorszy wynosił 12-16 %. Spadły natomiast ceny innych gatunków ryb, z wyjątkiem cen płastug DI we

rybaków za szproty kształtowała się przedziale 0,40-0,95 zł/kg, a najwyższa różnica tych cen w okresie miesięcznym sięgała w marcu 0,30 zł. W 3 miesiącach ceny były stabilne i nie podlegały żadnym wahaniom.

Ceny płastug D przez większą część roku były ustabilizowane, lecz na różnych poziomach: najpierw wyższym, a następnie — po okresie ochronnym — o 0,30 zł niższym. Od września ceny tych ryb przybrały lekką tendencję wzrostową, ale nie osiągnęły poziomu z początku roku. W grudniu nastąpił ponowny spadek cen. Były one w tym czasie niższe o 0,20 zł od maksymalnych cen z początku roku.

Rozpiętość cen minimalnych i maksymalnych uzyskiwanych przez rybaków za płastugi D wynosiła w okresie rocznym 1,40-2,00 zł/kg, a w ujęciu miesięcznym najwyższa

różnica dochodziła do 0,30 zł (w sierpniu i wrześniu). W ciągu 3 miesięcy ceny nie podlegały żadnym zmianom.

Porównanie cen w Kołobrzegu i Władysławowie

Porównując ceny sprzedaży ryb w Kołobrzegu z cenami skupu ryb we Władysławowie można stwierdzić, że w odniesieniu do dorszy, śledzi S, szprotów i płastug były one przez cały rok wyższe w tym pierwszym porcie. Jest to zrozumiałe, bowiem ceny sprzedaży ustalane są w wolnorynkowych transakcjach między rybakami, a różnymi nabywcami i to rybacy decydują o ich poziomie, natomiast ceny skupu nie zależą od

Porównanie cen skupu i sprzedaży ryb we Władysławowie i Kołobrzegu
w latach 1997-1998
(w zł za kg wg notowań maksymalnych w grudniu)

Gatunek	Asortyment	Grudzień 1997	Grudzień 1998	Wskaźnik 1998/1997
Władysławowo — ceny skupu				
Dorsz	patr. z/gł M	3,00	4,00	1,33
	patr. z/gł S	3,50	4,80	1,37
	patr. b/gł	4,20	5,20	1,24
Śledź	DE	1,20	1,00	0,83
	SE	0,75	0,65	0,87
Szprot	TaE	0,60	0,35	0,58
Plastuga	DI	1,50	1,50	1,00
Kołobrzeg — ceny sprzedaży				
Dorsz	patr. z/gł M	4,50	5,20	1,16
	patr. z/gł D	5,00	5,60	1,12
Śledź	D	1,50	1,20	0,80
	S	0,90	0,85	0,94
Szprot		0,90	0,50	0,56
Plastuga	D	2,00	1,80	0,90

Władysławowie, gdzie nie uległy one zmianie. Było to zjawisko charakterystyczne dla 1998 r., niespotykane aż tak powszechnie w poprzednich latach.

Ceny płastug spadły rocznie o 10 %, śledzi S o 6-13 %, śledzi D o 17-20 %, a szprotów aż o ponad 40 %. Realny spadek tych cen był dla rybaków oczywiście wyższy, jeśli uwzględnimy roczną inflację, która w gospodarce krajowej w relacji grudzień 1998 do grudnia 1997 wynosiła 8,6%.

W takiej sytuacji rybacy tracili zainteresowanie połowami tych ryb, zwłaszcza, że i wydajności połowowe śledzi i płastug również spadły. Swoją egzystencję ekonomiczną wiązali oni z połowami dorszy i łososi.

Stanisław Szostak

Kawiorowi kłusownicy

Amerykański tygodnik ilustrowany NEWSWEEK zamieścił interesujący reportaż o rosyjskich kawiorowych kłusownikach, grasujących w delcie Wołgi i na Morzu Kaspijskim. Kłusownicy ci potrafią z jednego jesiotra z gatunku siewruga lub bieluga wycisnąć około 2 funty kawioru wartego na miejscowym rynku około 40 dolarów. Ta sama ilość kawioru serwowanego w luksusowych restauracjach Londynu czy Paryża warta jest nawet ponad 3000 dolarów! Do walki z kłusownikami rząd rosyjski powołał 25-osobowy oddział policyjny, którego zadaniem jest stałe kontrolowanie 60-milowego odcinka rzeki i rejonu wokół Astrachania. Jednakże zarobki tych policjantów, wynoszące około 100 dolarów miesięcznie, stanowią tyle, ile kłusownik może zarobić w ciągu kilku godzin.

W czasach Związku Sowieckiego państwo posiadało monopol na odłowy jesiotra i eksport kawioru, a kłusownictwo było bardzo surowo karane. Obecnie monopol ten stara się utrzymać popierana przez władze Rosji spółka „RUSKAJA IKRA”, lecz często nie jest ona w stanie pokonać konkurencji kłusowników, powiązanych ze środowiskiem mafijnym. Mafii przypisuje się podłożenie 200-kilogramowej bomby w samochodzie pod dom zamieszkały przez strażników rybackich i policjantów, w efekcie czego śmierć poniosło 68 osób, a także porwanie i przetrzymywanie przez tydzień pułkownika antykłusowniczej służby milicyjnej, w przededniu zaplanowanej akcji przeciw kłusownikom.

Ochroną jesiotrów przed całkowitym wytrzebieciem w tym rejonie zainteresował

się Światowy Fundusz Ratowania Przyrody (World Wildlife Fund) wspólnie z Kaspijskim Instytutem Badań Rybackich. W wyniku wybudowania w minionych latach licznych zapór na Woldze jesiotry utraciły swoje tradycyjne miejsca tarła w górnym biegu rzeki. Jesiotry, aby dojrzeć do tego, aby uzyskać z nich kawior muszą osiągnąć wiek od 7 do 15 lat, jednakże w praktyce dzieje się tak, iż większość ryb zostaje wylowiona, zanim osiągnie wiek dojrzały, a sławna w przeszłości dostarczycielka kawioru, bieluga, prawie że zniknęła i rzadko występuje w połowach. Ostatni rekordowy okaz tej ryby liczącej 60 lat został złowiony w roku 1989 i ważył aż 988 kg, przy czym uzyskany z niej kawior ważył 120 kg!

Spółka „RUSKAJA IKRA” z roku na rok osiąga coraz gorsze rezultaty. Dziesięć lat temu przetwórcze tej spółki przerabiały około 1300 ton kawioru rocznie, głównie na eksport, natomiast obecnie produkcja ta wynosi około 75 ton.

Władze rosyjskie ustaliły na rok 1998 dopuszczalną górną granicę odłowu jesiotrów na 1600 ton, co pozwoliło na uzyskanie 160 ton kawioru, natomiast odłowy tych ryb w roku 1998 wyniosły aż 10 tys. ton. Specjaliści Międzynarodowej Komisji ds. Gatunków Zagrożonych wyliczyli, że na każdą jedną tonę legalnie odłowionego jesiotra przypada około 6 ton jesiotrów złowionych przez kłusowników. Oprócz kłusowników rosyjskich działają również kłusownicy w Dagestanie i Azerbejdżanie, przemycający swój towar do Turcji, która dzięki ich dostawom wyeksportowała w roku 1997 około 120 ton kawioru,



stając się w ten sposób drugim na świecie eksporterem tego produktu. Konkurencją dla oficjalnie eksportowanego rosyjskiego kawioru wysokiej jakości są różnego rodzaju tzw. kawior zastępcze (ersatz) sprzedawane na rynkach światowych po około 50 dolarów za kilogram, podczas gdy wszystkie znane i szanujące się ekskluzywne sklepy kawiorowe w Nowym Jorku i Paryżu sprzedają wyłącznie kawior prawdziwy, zakupowany w spółce „RUSKAJA IKRA” po 290 dolarów za kilogram.

Połowami jesiotra zajmuje się również Iran, dysponujący roczną kwotą połowową w wysokości 1000 ton. Kraj ten corocznie zajmuje się akcją zarybieniową, wypuszczając 10 milionów sztuk narybku.

Naukowcy zwracają uwagę, iż bardzo niekorzystny wpływ na środowisko naturalne, w którym bytuje jesiotr mają wiercenia ropy naftowej i gazu dokonywane w północnej części Morza Kaspijskiego.

HG

Chińczycy produkują chitosan

Chińska korporacja rybacka Quingdao Marine Fisheries Co. Ltd., współpracująca w ramach joint-venture z partnerami z Hong Kongu, wśród wielu różnych produktów opartych na surowcach pochodzenia morskigo, zajmuje się ostatnio również produkcją chitosanu, który jak określają producenci „stwarza nowe, nieznane możliwości w rozwoju produkcji lekarstw pochodzenia morskigo”.

Do produkcji chitosanu Chińczycy używają pancerzy z krewetek i krabów. Produkt występuje na rynku w postaci proszku i płatków. Korporacja ta znana jest już z tego, że produkuje cały wachlarz lekarstw morskich, do produkcji których używa różnych żywych organizmów morskich i ich pochodnych, w tym również produkuje szereg lekarstw opartych na wyciągach z wątrób rybnych, trany lecznicze z sokiem pomarańczowym, kapsułki z witaminą E oraz szereg kapsułek wielowitaminowych. Korporacja przy pomocy swojej własnej floty rybackiej, składającej się z 18 małych jednostek przybrzeżnych, 20 jednostek odławiających kalmary jiggersami oraz 10 trawlerów rufowych odławia corocznie około 150 tys. ton surowca. Zatrudnia ogółem 6 tys. ludzi.

FNI Nr 3/99

HG

Nowy BAADER dla mniejszych ryb białych

Duże zainteresowanie na świecie wzbudziła nowa maszyna firmy Baader w Lubece, przeznaczona do obróbki mniejszych osobników ryb należących do tzw. ryby białej. Nowa maszyna występuje pod nazwą BAADER 208.

Zaletami tego nowego rozwiązania są: łatwy dostęp do maszyny, stosunkowo prosta budowa i wysoka wydajność surowca. Maszyna ta, która obsługiwana jest tylko przez jedną osobę, przeznaczona jest do produkcji standardowych filetów ze skórą z dorsza o długości od 28 do 55 cm, płamienka o długości od 30 do 50 cm, witlinka o długości od 28 do 50 cm i czarniaka o długości od 30 do 50 cm. Używana jest również do filetowania morskich ryb ławianych w Południowej Afryce i Południowej Ameryce. Wydajność maszyny wynosi 45 ryb na minutę. Zużycie wody wynosi 25 litrów na minutę, a pobierana moc — 2kW. Maszyna jest łatwo dostępna do mycia. Rozmiary jej są następujące: długość 370 cm, szerokość 113 cm, wysokość 154 cm. Ciężar — 1400 kg. Należy zaznaczyć, iż firma Baader posiada na świecie rozbudowany serwis, na który składa się 70 agencji i stacji obsługi.

FNI Nr 3/99

HG

O narzędziach i metodach połowów

W ostatnim numerze miesięcznika FISHING NEWS INTERNATIONAL ukazała się informacja zapowiadająca Światowe Forum na temat technik i narzędzi połowowych pod hasłem: FISHING GEAR SYSTEMS 2000. Odbędzie się ono w szkockim mieście Glasgow w dniach od 28 lutego do 1 marca 2000 roku, natomiast bezpośrednio po tej imprezie odbędzie się kolejna, Światowa Wystawa Rybacka w dniach od 2 do 4 marca 2000 r. W konferencji, jak i w wystawie udział zapowiedzieli wszyscy najwybitniejsi na świecie specjaliści z dziedziny nowoczesnych systemów połowowych i narzędzi rybackich, a także najwięksi potentaci w dziedzinie produkcji sieci, narzędzi rybackich i zautomatyzowanej aparatury do kontroli narzędzi rybackich w czasie ich pracy pod wodą. Między innymi sponsorami Konferencji będą takie znane firmy jak: SCANMAR z Norwegii, duńska UTZON (sieci Dyneema) i islandzka J. Hinrikson (znany producent desek trawlerowych Poly-Ice). Uczestnicy konferencji obradować będą w następujących panelach problemowych:

1. Zasoby światowe mórz i oceanów i ich przyszłość.
2. Realizacja ustaleń zawartych w Kodeksie Odpowiedzialnego Rybołówstwa.
3. Nowe rozwiązania w dziedzinie połowów trawlerowych.
4. Zautomatyzowane systemy trawlowania.
5. Połowy ukierunkowane.
6. Zachowanie się narzędzi połowowych i ich monitoring.
7. Materiały sieciowe i linowe.
8. Połowy trawlowe, okrężnicowe, pułapkowe oraz inne techniki pasywne.
9. Ostatnie osiągnięcia w metodyce połowów i narzędzi dla tzw. rybołówstwa na małą skalę.
10. Technologie wypompowywania ryb z narzędzi połowowych.
11. Nowe przedsięwzięcia w dziedzinie połowów głębinowych.

Zainteresowanych bardziej szczegółowymi informacjami na temat konferencji i wystawy odsyłamy pod adres:

Mrs. Sue Hill — Conference Organiser
Emap heighway, Meed House
21 John Street
London WC1N 2BP ENGLAND
Tel: +44 171 470 6340
E-mail: sueh@emap.co.uk

FNI Nr 3/99

HG

Rybacki portugalscy przeciw Unii Europejskiej

Rybacki portugalscy coraz powszechniej wyrażają swoją opinię, iż od roku 1986 kiedy to Portugalia przystąpiła do Unii Europejskiej,

organizacja ta zrobiła zbyt mało, aby poprawić trudną sytuację rybaków tego kraju, czego przejawem jest ciągły spadek połowów. Rybacy domagają się, aby odnośne organy Unii bardziej gorliwie zabiegały o zahamowanie tego procesu. Zarzucają oni przedstawicielom Komisji Rybackiej Unii brak znajomości skomplikowanej problematyki rybackiej i brak zrozumienia dla wyjątkowo trudnej sytuacji rybaków portugalskich, których los od wieków uzależniony jest od zasobów znajdujących się poza wodami przybrzeżnymi tego kraju. Zdaniem ich, kwoty na innych, pozaeuropejskich akwenach, które negocjatorzy Unii przyznają Portugalii są zbyt niskie. Władze Unii i Komisji Rybackiej zamiast zabiegać o łowiska dla dużej, istniejącej obecnie floty, domagają się jej dalszej redukcji i wolą za to płacić rybakom rekompensaty, jednakże rybaków portugalskich taka polityka nie satysfakcjonuje.

Grupa armatorów dalekomorskich Portugalii, występująca pod nazwą Grupo Silva Vieira z siedzibą w Gafanla Da Nazare niedaleko Aveiro (północna Portugalia) składa się z 18 przedsiębiorstw rybackich, eksploatujących łącznie 65 statków, łowiących w oparciu o takie odległe kraje jak: Panama, Brazylia, Argentyna, Angola, Belize, Sierra Leone i Gwinea Bissau. Administrator tej grupy oświadczył, iż rybacy portugalscy domagają się większej aktywności od negocjatorów rybackich Unii w kierunku szukania nowych obszarów połowowych dla portugalskiej floty rybackiej. Stwierdził również, iż Portugalia spodziewała się od Unii większych korzyści z członkostwa w tym ugrupowaniu, aniżeli tylko budowy nowych dróg i autostrad.

FNI Nr 3/99

HG

Hodowla dorszy w Wielkiej Brytanii

W Wielkiej Brytanii rozpoczęto już w 1997 roku realizację 3-letniego programu badawczego, którego celem jest rozwinięcie na skalę przemysłową hodowli dorszy. Na program ten przeznaczono fundusz na wysokości 720 tys. dolarów. Pomyślna realizacja tego programu ma się przyczynić do zmniejszenia uzależnienia Wielkiej Brytanii od importu tej ryby. Roczne zapotrzebowanie tego kraju na dorsza wynosi około 170 tys. ton, jednakże dostawy z własnych wyładunków wynoszą tylko 60 tys. ton — resztę dorsza zapewnia import z Islandii, Norwegii i Rosji. Docelowym zadaniem programu na rok 2001 jest dostarczenie z hodowli około 50 tys. ton dorsza. Realizacja projektu rozpoczęła się od budowy w górach Szkocji wylęgarni dorsza należącej do Sea Fish Industry Authority czyli tam, gdzie miały miejsce pionierskie eksperymenty w dziedzinie hodowli halibuta. Pierwsza partia młodocianego dorsza składająca się z 17 tys. sztuk została już

uzyskana, a następnie podhodowana do ciężaru wynoszącego ponad 8 g i przekazana do zakładów hodowlanych, uczestniczących w tym programie.

FNI Nr 3/99

HG



Bogata oferta firmy WILBO

Na ostatnich targach GASTRO-EXPO '99 w Gdyni coraz prężniej prezentującą się na naszym rynku rybnym firma WILBO SEA FOOD przedstawiła bardzo bogatą ofertę handlową, zawierającą szeroki wybór ryb mrożonych pakowanych jednostkowo, duży zestaw różnego rodzaju konserw rybnych własnej produkcji i szeroką gamę poszukiwanych konserw rybnych z importu, a także mrożone owoce morza, takie między innymi jak: krewetki, kraby, ośmiornice, małże, kalmary, a nawet tak egzotyczne produkty jak żabie udka i ślimaki. Jeśli chodzi o ryby mrożone to dominowały takie gatunki jak: mintaj, morszczuk, dorsz, grenadier, miruna, flądra, sola, łosoś, pstrąg, a nawet steki z rekina i miecznika. Produkty te oferowano w opakowaniach jednostkowych w workach w następujących gramaturach: 400, 500, 600, 900 i 1000 g.

W zakresie konserw rybnych oferowano głównie takie produkty jak: śledzie, szproty, karpie, byczki i tuńczyki w różnych sosach i dodatkach, a także sałatki rybne, paprykarze rybne, tzw. helskie anchovies i wątróbki rybne. Łącznie na liście prezentowanych konserw znalazło się 20 pozycji. Konserwy produkowane są w opakowaniach od 125 do 300 g w puszkach typu ring-pull lub w puszkach standardowych.

Jeśli chodzi o mrożone owoce morza czyli tak zwane frutti di mare, to na liście oferowanych produktów znalazło się 17 pozycji, w tym takie produkty jak krewetki scampi fritti panierowane, krewetki koktajlowe, krewetki black tiger, kraby w postaci paluszków surimi, kraby kamaboko panierowane, ośmiornica w tacy, małże gotowane i surowe, kalmary na postaci pierścieni i w tubach oraz żabie udka i ślimaki, a także mieszaneczka morska frutti di mare.

Zaprezentowane przez firmę WILBO produkty, z uwagi na ich wysoką jakość i dużą różnorodność, cieszą się na naszym rynku rybnym coraz większym zainteresowaniem, czego potwierdzeniem może być coraz powszechniejsze ich ukazywanie się na stoiskach wielkich supermarketów. Należy podkreślić również dużą aktywność firmy WILBO w propagowaniu i promocji nowych dotąd nieznanych owoców morza i jej nieustanne wysiłki w kierunku zaspokojenia życzeń najbardziej wymagających konsumentów.

HG

Z KART HISTORII

Przed 60 laty

● W ostatniej dekadzie marca 1939 r. w Departamencie Morskim Ministerstwa Przemysłu i Handlu zakończono prace nad planem użycia polskich statków handlowych i rybackich w przypadku wybuchu wojny. Zakładano między innymi, że około 25 większych kutrów rybackich, w dobrym stanie technicznym, będzie spełniało w razie konfliktu zbrojnego różne zadania na rzecz Marynarki Wojennej, podlegając jej służbom.

Przed 50 laty

● Rada Ministrów podjęła 8 marca 1949 r. uchwałę w sprawie zwiększenia połowów ryb morskich i pomocy dla rybaków morskich. W uchwale tej po raz pierwszy podzielono statki rybackie na grupy, w zależności od ich zdolności produkcyjnej (połowowej). Pozwoliło to sporządzić pierwszy państwowy plan połowów rybołówstwa morskiego, opracowany na podstawie zarządzenia ministra żeglugi z 10 marca 1949 r. Przewidywało ono między innymi powoływanie Społecznych Komisji Planu Połowów, w skład których wchodził przedstawiciel: Morskich Urzędów Rybackich, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Związku Zawodowego Transportowców oraz Zrzeszenia Rybaków Morskich.

● 10 marca 1949 r. ukazało się zarządzenie ministra żeglugi o utworzeniu państwowego przedsiębiorstwa o nazwie „Delfin” — Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich w Świnoujściu. Jego dyrektorem został S. Terechowicz, z jego zastępcą W. Lenczewski (od 1 lipca 1949 r., poprzednio uczestniczył w organizowaniu przedsiębiorstwa „Barka”).

● 21 marca 1949 r., w Centralnym Biurze Konstrukcyjno-Okrętowym Zjednoczenia Stoczni Polskich ukończono warsztatową dokumentację pierwszego budowanego w Polsce trawlera rybackiego o długości całkowitej 59,23 m (typ B-10), który już wówczas nazwano „Dalmor I”.

● W trzeciej dekadzie marca 1949 r. Laboratorium Centralne Zjednoczenia Przemysłu Konserwowego, które zajmowało się dotychczas różnymi przetworami konserwowymi, ukierunkowano wyłącznie na potrzeby przetwórstwa rybnego. Otrzymało ono teraz nazwę Laboratorium Centralne Centrali Rybnej w Gdyni. Jego kierownikiem został J. Majewski (kierował tą placówką od kwietnia 1948 r.).

● W marcu 1949 r. uruchomiono w Sopocie wytwórnię tranu technicznego Centrali Rybnej, a na terenie budowy bazy rybackiej w Świnoujściu ukończono bocznicę kolejową i doprowadzono tam prąd elektryczny. W tym samym miesiącu przedsiębiorstwo „Arka” rozpoczęło organizowanie swoich baz w Łebie i w Uście, a przedsiębiorstwo „Barka” rozpoczęło połowy przy użyciu 4 kutrów, jakie przekazano mu z „Dalmoru” („Hilary”, „January”, „Ksawery”, „Walery”). Statki te wychodziły w morze z Gdyni. Jednocześnie dwa kutry „Barki” rozpoczęły połowy w oparciu o Świnoujście, mając jeszcze niemieckie załogi.

● W marcu 1949 r. Morska Centrala Handlowa zamówiła w Danii 5 rybackich echosond, przeznaczonych dla przedsiębiorstwa „Arka”. Echosondy takie oglądano w styczniu 1949 r. na duńskim kuzynie, który wszedł do gdyńskiego portu rybackiego.

Przed 45 laty

● 24 marca 1954 r. odbyła się w MIR w Gdyni pierwsza robocza narada poświęcona połowom ryb morskich za pomocą pelagicznych narzędzi połowu. Omawiano głównie zastosowanie tuk pelagicznych.

Przed 40 laty

● W pierwszej dekadzie marca 1959 r. połowy szprotów dawały bardzo dobre wyniki, nastąpiły trudności z wyładunkami tych ryb w portach. Ministerstwo Żeglugi i Gospodarki Wodnej powołało specjalną komisję w celu koordynowania poczyną, zmierzających do maksymalnego wykorzystania wydajnych połowów szprotów.

● Polskie Linie Oceaniczne przekazały 16 marca 1959 r. statek „Pułaski” przedsiębiorstwu połowów dalekomorskich „Gryf”, które przebudowało go w Gdyńskiej Stoczni Remontowej na rybacką bazę. Nastąpiło to w związku z kasacją statku-bazy „Morska Wola”.

Andrzej Ropelewski

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa

Adres redakcji: 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1, fax (058) 620 28 31, tel. (058) 620 28 25

Redaktor naczelny: Zygmunt Polański, Sekretarz redakcji: Przemysław Kuciewicz

Konto bankowe Wydawcy: BIG Bank Gdański I Oddział Gdynia Nr 11601335-4587-132

Polfish '99

5. Międzynarodowe Targi Przetwórstwa i Produktów Rybnych

Pod honorowym patronatem:

Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej,

Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

8 - 11 czerwca 1999

Centrum Targowe, Gdańsk, ul. Beniowskiego 5

Zakres tematyczny targów:

surowce i produkty rybne,
maszyny i urządzenia do przetwórstwa,
przechowywania i pakowania ryb,
opakowania, materiały opakowaniowe,
sprzęt, narzędzia i systemy połowowe,
wyposażenie statków rybackich,
statki rybackie i stocznie, hodowla ryb,
badania naukowe, usługi i doradztwo.



PROGRAM

- 8.06.99** KONFERENCJA ALASKA SEAFOOD MARKETING INSTITUTE
- 9.06.99** IX KONFERENCJA TECHNOLOGÓW PRZEMYSŁU RYBNEGO
Morski Instytut Rybacki
- 10.06.99** KONFERENCJA NORWEGIAN SEAFOOD EXPORT COUNCIL
- 11.06.99** KONFERENCJA *Hodowla i ochrona ryb słodkowodnych w Polsce*
Instytut Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie

 Międzynarodowe Targi Gdańskie SA

80 - 382 Gdańsk, ul. Beniowskiego 5, tel. 58/ 552 36 00, tel./fax 58/ 554 91 17, fax 58/ 552 21 68,

e-mail: sekretariat@mtgsa.com.pl

Przedstawicielstwo w Warszawie: ELTAR, 04-028 Warszawa, al. Stanów Zjedn. 51, tel. /fax 22/ 870 37 48.

